

Waldemar Chrostowski

Żydowskość Jezusa

Collectanea Theologica 63/2, 45-60

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. WALDEMAR CHROSTOWSKI, WARSZAWA

ŻYDOWSKOŚĆ JEZUSA

Poglądy na tożsamość Jezusa oraz naturę i charakter Jego posłannictwa głęboko podzieliły chrześcijan i wyznawców judaizmu. Wzajemna nieufność i podejrzliwość są tak ogromne, że pomysł wspólnej rozmowy na temat Jezusa wywołuje po obu stronach silne emocje i spory. Gdy w przeszłości, bliższej i dalszej, czasami dochodziło do dyskusji, najczęściej przeradzały się one w burzliwe kłótnie, w których ostro artykułowano obustronne zarzuty i oskarżenia. Żydzi i chrześcijanie, różniąc się bardzo między sobą, są zgodni w tym, że jedni i drudzy nie chcą publicznie uznać, a nawet rozważać żydowskości Jezusa. Konsekwencją i przedłużeniem tego nastawienia jest staranne unikanie wspólnych dyskusji o Jezusie nawet w dialogowo usposobionych kręgach żydowskich i chrześcijańskich. Problem żydowskości Jezusa nie pojawia się prawie wcale podczas międzyreligijnych spotkań, sympozjów i konferencji organizowanych na Zachodzie Europy i w USA. Jest to skutek milczącej zgody obu stron, że można poruszać rozmaite sprawy, ale pytania o Jezusa lepiej pozostawić w spokoju albo odłożyć na nieokreśloną przyszłość.

Pomimo zastarzałych niechęci i obaw nie sposób uciec od tematu żydowskości Jezusa. Wraca on w uczonych rozprawach i dyskusjach akademickich, lecz nurtuje także zwyczajnych chrześcijan i wyznawców judaizmu, przenikając na łamy prasy codziennej¹. Ze szczególnym nasileniem pojawia się tam, gdzie jest podejmowany dialog chrześcijańsko-żydowski. Jeśli istotnie ma to być dialog rzetelny i szczery, obie strony muszą poniechać zastarzałych uprzedzeń i jednostronności i patrząc na siebie nawzajem w nowy sposób odważnie podjąć nabrzmiałe problemy, których unikano albo podejmowano je tylko z myślą o konfrontacji i forsowaniu własnego punktu widzenia. Od ich prawidłowego ustawienia zależy przyszłość stosunków chrześcijańsko-żydowskich.

Żydzi i chrześcijanie: zbratani przeciwnicy

Bunt wyznawców judaizmu i chrześcijan przeciw żydowskości Jezusa ma po obu stronach długie i głębokie uwarunkowania doktrynalne i historyczne. Doktrynalny sprzeciw Żydów wynika z za-

¹ Ostatnio np. W. M. Kamiński, *Żydzi o Jezusie*, Gazeta Świąteczna (sobotnio-niedzielne wydanie Gazety Wyborczej), 29 VI 1991, s. 3; T. Ku-

sadniczej opozycji wobec wiary chrześcijan w Bóstwo Jezusa. Żydzi, tłumacząc to wymogiem wierności monoteizmowi, odrzucają koncepcję trójosobności Boga. Twierdzą, że nie można być Żydem, a zarazem akceptować Bóstwo Jezusa. Zatem i roszczenia Jezusa, jeśli rzeczywiście sam siebie uważał za Syna Bożego, stawiają Go poza nawiasem żydowskiej ortodoksji. Nie mniej silne są uwarunkowania historyczne, czyli wzgląd na prześladowania i naciski chrześcijan, aby Żydzi „nawrócili się” i przyjęli wiarę chrześcijańską. Skojarzenia z imieniem Jezusa są u Żydów całkowicie inne niż skojarzenia chrześcijańskie: Żydzi wiele wycierpieli, także ze strony chrześcijan, spora zaś część tych cierpień miała podglebie religijne. Nie wydaje się więc im potrzebne ani wskazane podkreślanie żydowskości Jezusa, który stanowi fundament i symbol tożsamości chrześcijan postrzeganych i przedstawianych jako prześladowcy Żydów. Mając w pamięci przeszłość, Żydzi obawiają się też ukrytych intencji prozelityzmu i pragnienia pozyskiwania ich dla wiary chrześcijańskiej. Bez względu na to, czy się to otwarcie przyznaje, czy nie, chrześcijaństwo jest religią atrakcyjną dla Żydów. Wielu z nich obawia się, że rozmowa o Jezusie, a nawet kontakty z chrześcijanami mogą im zaszkodzić w tym znaczeniu, że osłabiają siłę przyłgnięcia do judaizmu i samą specyfikę judaizmu, której podstawą jest m. in. przekonanie o jego absolutnej wyjątkowości i unikatowym posłannictwie.

Powodów do rezerwy chrześcijan wobec podkreślenia żydowskości Jezusa jest równie wiele. Najważniejsze wynikają z utrwalonej tendencji do dezawuowania judaizmu. Religia żydowska i żydowskość są traktowane jako coś gorszego, „niższego”, jako mniej rozwinięta forma religijności, która wystarczała dopóty, dopóki nie było chrześcijaństwa, ale gdy już ono zaistniało, wtedy się po prostu przeżyła. Trwanie żydowskiego sposobu życia osądza się więc jako uporczywie żywotny i niezrozumiały błąd, który dla chrześcijanina nie ma żadnej wartości prócz tego, że może być ostrzeżeniem przed zgubnymi skutkami sprzeniewierzenia się Bogu². Za takimi przekonaniami idzie postulat zerwania z żydowskimi korzeniami Ewangelii i chrześcijaństwa w celu podkreślenia własnej autonomii. Jeśli pokazuje się, że w Ewangelii, w życiu i nauczaniu Jezusa oraz w rodzinach i początkach Kościoła apostołskiego istniało dużo uwarun-

charski, *Chrystus był Żydem?*, Życie Warszawy, nr 23, 28 I 1992, s. 3; M. Czajkowski, *«Jezus jest Żydem, jest nim na zawsze»*, Życie Warszawy, nr 24, 29 I 1992, s. 3.

² Por. np. dyskusję: W. Chrostowski, *Nowe spojrzenie chrześcijaństwa na Żydów i judaizm*, Przegląd Powszechny, 9/1988, s. 263—278; M. Roszkowski, *Bronię Żydów*, Rycerz Niepokalanej, 12/1988, s. 300—301; W. Chrostowski, *Dialog z Żydami i judaizmem a posłannictwo Kościoła*, Przegląd Powszechny, 7—8/1989, s. 44—58. Główne składniki chrześcijańskiej teologii judaizmu zob. P. van Buren, *A Theology of the Jewish-Christian Reality*, Vol. 1—3, San Francisco 1980—1988.

kowań i składników żydowskich, rodzi to z konieczności pytanie, na czym polega i co stanowi *specificum christianorum* przesądzające o wyjątkowości i wartości chrześcijaństwa. Chrześcijanie odczuwają znaczną bezsilność w próbach uporania się z żydowskimi korzeniami Nowego Testamentu i Kościoła, z czym łączą się lęki przed przemieszaniem się pierwiastków chrześcijańskich i żydowskich, co prowadziłoby do „zażydzenia” chrześcijaństwa oraz do osłabienia nowości orędzia Jezusa Chrystusa i wiary chrześcijańskiej.

Nie bez znaczenia jest nieskuteczność chrześcijańskich misji wobec Żydów. Chrześcijaństwo jest religią misyjną, obowiązek ewangelizacji zaś stanowi niezbywalną powinność wyznawców Jezusa Chrystusa. W przeszłości i dzisiaj chrześcijanie podejmowali i podejmują zakrojone na szeroką skalę akcje misyjne, które przynoszą owoce w postaci nawróceń i powiększania się liczby wyznawców³. Jakby na przekór tym intensywnym staraniom i przedsięwzięciom Żydzi trwają jako Żydzi i nie zmieniają swoich zapatrywań ani na Ewangelię, ani na chrześcijaństwo. W tych warunkach mówienie o żydowskości Jezusa wydaje się zupełnie niepotrzebne i niecelowe. Ignorowanie tej żydowskości stanowi również pochodną wyraźnie złego obrazu Żyda. W społeczeństwach chrześcijańskich, a nawet w językach nowożytnych, słowo „Żyd” budzi negatywne skojarzenia, w czym wyraża się ogólniejsze nastawienie wobec Żydów i judaizmu. Nieprzychylny wizerunek i ładunek emocjonalny „Żyda”⁴ powoduje niestosowność mówienia o Jezusie-Żydzie. Rezerwa chrześcijan ma także inny podtekst. W ocenie większości, karmionej lekturą Ewangelii, Dziejów Apostolskich i pozostałych pism Nowego Testamentu oraz dzieł wczesnochrześcijańskich, narodziny chrześcijaństwa z łona judaizmu były bolesne i krwawe. „Żydzi zabili Jezusa, Szczepana, Jakuba, prześladowali Pawła i innych Apostołów” — oto pogląd rozpowszechniony wśród chrześcijan wszystkich wieków, podtrzymywany i krzewiony za pomocą bogatej ikonografii umieszczanej w kaplicach i kościołach, powtarzany w podręcznikach katechezy i homiliach oraz w wydaniach, komentarzach i ilustracjach Biblii. Obraz Żyda jako prześladowcy Kościoła i wiary chrześcijańskiej uzyskał nowe barwy w czasach nam współczesnych, kiedy został poszerzony o wizerunek Żyda ateisty, komunisty,

³ Takie same próby podejmowali zresztą Żydzi, i to już w starożytności, prawdopodobnie w odpowiedzi na olbrzymie sukcesy ze strony chrześcijan — zob. M. Goodman, *Proselytizing in Rabbinic Literature*, *Journal of Jewish Studies* 40/1989, s. 175—185; Sh. J. Cohen, *The Rabbinic Conversion Ceremony*, *Journal of Jewish Studies* 41/1990, s. 117—203. Również w średniowieczu judaizm skłaniał się ku temu, aby być religią misyjną.

⁴ Rezultaty badań ankietowych w Polsce na ten temat zob. A. Cała, *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1987; wyd. II poprawione i uzupełnione, In Plus, Warszawa 1988.

„wroga Kościoła, Krzyża i Ewangelii”. Takie zapatrywania są szczególnie żywe w krajach postkomunistycznej Europy Środkowo-Wschodniej i nie należy ich lekceważyć. Żywotność stereotypów jest niesłychanie długa i na ogół nie zależy od siły argumentów, które zresztą szybko mogą się przerodzić w nową odmianę indoktrynacji.

Paradoksalne zbratanie wyznawców judaizmu i chrześcijan w ignorowaniu żydowskości Jezusa ma jeszcze inne tło, a mianowicie ogromne zróżnicowanie chrześcijan. Tylko nikła część wyznawców Chrystusa to ludzie pochodzenia żydowskiego, zresztą silnie kontestowani przez pozostałych Żydów. Wszyscy inni chrześcijanie to nie-Żydzi. Z najrozmaitszych pobudek i względów woła widzieć w Jezusie Izraelitę, a nie Żyda. Skoro chrześcijanie nie traktują judaizmu rabinicznego jako kontynuacji judaizmu biblijnego, to skłonni są do przeprowadzania wyraźnej linii podziału oddzielającej biblijnych Izraelitów, z którymi są w stanie sympatyzować i solidaryzować się, od współczesnych Żydów, przeciwstawianych nie tylko chrześcijaństwu i chrześcijanom, lecz i przedrabijnicznej odmianie życia żydowskiego. Mamy tu do czynienia z kwestią chrześcijańskiej teologii judaizmu. Wszelkie myślenie i mówienie o żydowskości Jezusa musi mieć na uwadze chrześcijańskie zapatrywania na żydowskość i judaizm jako takie. Aż do naszych czasów osoba Jezusa i Jego orędzie były postrzegane przez pryzmat nieprzychylniej judaizmowi teologii. Powtarzano tezę, że Jezus wprawdzie znajduje się u początków chrześcijaństwa jako jego Założyciel i Twórca, ale zarazem przesądza o przerwaniu ciągłości judaizmu.

Rozejście się dróg i rozłam między judaizmem a chrześcijaństwem, w tym także paradoksalne odżegnywanie się od żydowskości Jezusa, nie mogły pozostać bez wpływu na historyczny rozwój obu religii. Po stronie żydowskiej odcinanie się od Jezusa spowodowało narastanie licznych uprzedzeń i przemilczeń, które znalazły wyraz w klasycznej religijnej literaturze i tradycji żydowskiej. Od końca I w. funkcjonuje w judaizmie *birkat ha-minim*, eufemizm oznaczający przekleństwo odnoszone w pierwszym rzędzie do wyznawców Jezusa Chrystusa. Literatura talmudyczna, opracowana i przyjęta przez rabinów za normatywną dla wiary żydowskiej, roi się od aluzji do „Ben Stada” lub „Ben Pantera”, jak określano Jezusa, oraz od potępień pod adresem *nochrin*, czyli chrześcijan⁵. Jezus

⁵ Ostatnio wydane zbiory rabinicznych tekstów na temat Jezusa i „herezyków” to: J. Maier, *Jesus von Nazareth in der Talmudischen Überlieferung*, Darmstadt 1978; tenże, *Jüdische Auseinandersetzung mit dem Christentum in der Antike*, Darmstadt 1982; por. bibliogr. i uwagi w: L. Visotzky, *Prolegomena to the Study of Jewish-Christianities in Rabbinic Literature*, *AJS Review* 14/1989, s. 63–70. Na gruncie polskim wybitnie polemiczny zbiór antychrześcijańskich cytatów z klasycznej literatury żydow-

jest w niej nie tylko fałszywym mesjaszem, ale niebezpiecznym i występny heretykiem, oszustem i wróżbitą⁶. W takich i podobnych, częstych w żydowskim piśmiennictwie wypowiedziach antychrześcijańskie elementy odzwierciedlają ogólniejsze nastawienie, którego geneza sięga początków rozejścia się Synagogi i Kościoła⁷. Sposobem na wyrażanie niechęci i wrogości wobec Jezusa i chrześcijan oraz na unikanie podejmowania wątku żydowskości Jezusa było również milczenie na Jego temat. Ta historycznie narastająca rezerwa dochodzi do głosu w często powtarzanej tezie o asymetrii: chrześcijanie dla wyrażenia swojej tożsamości bezwzględnie potrzebują judaizmu, natomiast judaizm wcale nie potrzebuje chrześcijaństwa. Spowodowała ona jednostronności i uproszczenia w żydowskiej teologii chrześcijaństwa oraz niezwykle stereotypowe spojrzenie na dzieje i naturę judaizmu, prowadząc do nadmiernej koncentracji na judaizmie rabinicznym ignorującej wielopostaciowość judaizmu biblijnego i międzytestamentowego. Najbardziej skrajną konsekwencją tego nastawienia jest samookreślanie się Żydów w ostrej konfrontacji z tym, co specyficznie chrześcijańskie. Wiele elementów rabinicznej interpretacji Biblii Hebrajskiej ma rodowód w polemikach z chrześcijanami i w odgradzaniu się od chrześcijaństwa⁸. Musiało to prowadzić do sytuacji, że anty-Jezusowość i anty-chrześcijańskość istotnie zabarwiły judaizm rabiniczny i całe życie Żydów, wskutek czego uległy one negatywnej schematyzacji i pewnemu zubożeniu.

Także po stronie chrześcijańskiej skutki zaprzeczania lub ignorowania żydowskości Jezusa były opłakane. Jednym z nich była

skiej stanowi wydana pierwszy raz 100 lat temu i wielokrotnie wznawiana lub powielana książka, której autorem jest J. B. Pranajtis, *Chrześcijanin w Talmudzie żydowskim, czyli tajemnice nauki rabinów o chrześcijanach*, Drukarnia Cesarskiej Akademii Nauk, Petersburg 1892.

⁶ Najskrajniejszym wyrazem antychrześcijańskich zapatrywań na Jezusa był anonimowy paszkwil *Toledoth Jeszua*, pochodzący prawdopodobnie z późnej starożytności lub wczesnego średniowiecza, bardzo popularny w wielu środowiskach żydowskich.

⁷ Szerzej zob. M. Chernick, *Some Talmudic Responses to Christianity, Third and Fourth Centuries*, Journal of Ecumenical Studies 17/1980, s. 393—406; M. D. Herr, *The Sages' Reaction to Antisemitism in the Hellenistic-Roman World*, w: S. Almog (ed.), *Antisemitism Through the Ages*, Oxford/New York 1988, s. 27—38.

⁸ Zob. np. N. J. Cohen, *Analysis of Exegetical Tradition in the «Mekhilta De-Rabbi Ishmael»: The Meaning of camanah in the Second and Third Centuries*, AJS Review 9/1984, s. 1—25; L. H. Silbermann, *Challenge and Response: Pesiqta DeRab Kahana, Chapter 26 as an Oblique Reply to Christian Claims*, Harvard Theological Review 79/1986, s. 247—253; J. Neusner, *Judaism and Christianity in the Age of Constantine: History, Messiah and Israel, and the Initial Confrontation*, Chicago 1987; H. Frohnhofen (Hg.), *Christlicher Antijudaismus und jüdischer Antipaganismus. Ihre Motive und Hintergründe in der ersten drei Jahrhunderten*, Hamburg 1990 (rec. W. Chrostowski, Collectanea Theologica 61/1991/3, s. 198—201).

pokusa odczłowieczania, odmaterializowania Jezusa, czyli zgubna dla wiary chrześcijańskiej mitologizacja Wcielenia. Z faktu, że „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14) wynika, że żydowskość Jezusa stanowi niezbywalną część Historii Zbawienia. Jej lekceważenie oznacza brak zrozumienia dla istoty działania Bóżeo. Już w Biblii Hebrajskiej są wyraźnie widoczne etapy stopniowego wcielania się Słowa⁹. Jezus Chrystus stanowi „pełnię czasu” również i w tym sensie, że wypełnił przymierze Boga z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem, co więcej — jest urzeczywistnieniem, realnością tego przymierza. Podważanie Jego żydowskości lub lekceważenie żydowskiego kontekstu Jego życia i posłannictwa prowadzą nieuchronnie do osłabienia, a nawet do zaniku zainteresowania Starym Testamentem, a więc do rezygnacji ze znajomości i polegania na poprzedzającej Jego przyjście w ciele długiej Historii Zbawienia. Takie sugestie i tendencje pojawiały się wśród chrześcijan już w najstarszym okresie, np. w postaci marcjonizmu. Chociaż Kościół stanowczo się odciął od poglądów Marcjona i jego zwolenników, podobne orientacje i prądy dawały jednak znać o sobie, osłabiając witalność chrześcijaństwa, wypaczając naturę Ewangelii i konkretność Wcielenia. Zdarzało się, że Jezus bywał postrzegany jako „Nad-człowiek”, zupełnie nieokreślony „Człowiek-w-ogóle”, czyli postać niemal mitologiczna, pozbawiona tak istotnej dla prawdy o Wcieleniu strony cielesnej. Inną teologiczną konsekwencją tego stanu rzeczy było przeciwstawienie Jezusa-Żyda (jeśli już o tej stronie Jego tożsamości wypadało lub trzeba było mówić) Chrystusowi-Bogu. Jezus-Żyd stawał się synonimem Jezusa historii i był stawiany w opozycji do Chrystusa-Boga stanowiącego przedmiot wiary chrześcijańskiej. Takie rozróżnienia pogłębiły się pod koniec ubiegłego i w naszym stuleciu, co nie pozostało bez wpływu na charakter i kierunki historycznych i teologicznych badań nad Ewangelią, Nowym Testamentem i początkami Kościoła.

Żydowskość Jezusa nie tylko dzieliła wyznawców judaizmu i chrześcijan, lecz i pogłębiała istniejące podziały, bo obie strony najwyraźniej jej nie chciały. Obustronne urazy i przemilczenia wynikały z drastycznego rozejścia się dróg siostrzanych religii oraz czyniły to rozejście jeszcze bardziej dramatycznym i nieprzewidywalnym.

Podstawowe elementy chrześcijańskiego rozumienia Jezusa Chrystusa

Pytanie, kim jest Jezus dla chrześcijan, pozwala dobrze pokazać i zrozumieć, kim nie jest On dla Żydów. Siostrzane religie w tym miejscu rozchodzą się najdalej, różnice zaś stanowią o tym, co dla

⁹ A. Sicari, *Stary Testament a stopniowe wcielanie się Słowa*, *Communio* 3/1983, s. 3—18.

każdej z nich jest specyficzne. Wzgląd na to, jak chrześcijanie pojmują Jezusa, pozwala dowiedzieć się też czegoś o judaizmie, który zawsze i gwałtownie te zapatrywania negował. Można bez przesady powiedzieć, że judaizm rabiniczny negatywnie odzwierciedlił najistotniejszą część chrześcijańskiego rozumienia Jezusa.

Podstawowe składniki chrześcijańskiego wizerunku Jezusa stanowią kilka prawd. Można je najkrócej zebrać w ten sposób: Jezus z Nazaretu to zapowiadany przez Boga narodowi wybranemu Mesjasz (= greckie *Christos*, łacińskie *Christus*), który w całości wypełnił nadzieje i oczekiwania wyrażone w Biblii Hebrajskiej, traktowanej przez chrześcijan jako Stary Testament. Jezus sprawił, że założona przez Niego religia, czyli chrześcijaństwo, jest religią w pełni autonomiczną o zasięgu światowym, a nie jakąś mniej lub bardziej otwartą grupą albo sektą żydowską. Nacisk na absolutną unikatowość narodzin Kościoła i chrześcijaństwa dokonuje się za cenę pomniejszenia prawdziwej roli Apostoła Pawła, którą krytycy chrześcijaństwa wyolbrzymiają, upatrując w nim skuteczniejszego i ważniejszego twórcę chrześcijaństwa aniżeli Mistrz z Nazaretu. Jezus Chrystus jest postrzegany przez chrześcijan jako preegzystujące Słowo Boże (*Logos*) i Druga Osoba Trójcy Św. Wypełniając obietnice z Mi 5,2 i Iz 7,14 narodził się w Betlejem z Dziewicy Maryi (Mt 2,1—12; Łk 2,1—20). Przy chrzcie otrzymał Ducha Świętego jako potwierdzenie Boskiego pochodzenia i synostwa (Mk 1,1—11), a następnie rozpoczął nauczanie w Galilei. Wcielony Bóg zarliwie pociągał słuchaczy do Ojca, wyrażając powszechne oczekiwania współczesnych Mu rodaków na definitywną interwencję w dziejach zaprowadzającą Boże rządy nad światem (Królestwo Boże). Po wyznaczonym przez Boga Dniu Sądu nastanie nowy porządek, któremu będzie przewodził wywyższony na prawicę Ojca Mesjasz, Król Wszechświata. Era mesjańska została już zapoczątkowana w Jezusie. Cuda, uzdrowienia i egzorcyzmy to niewątpliwe znaki działania Ducha Bożego (Łk 11,14—23). Zapowiedzi cierpień, zawarte w Starym Testamencie i podjęte przez Jezusa podczas Jego publicznej działalności w Galilei i w Jerozolimie, wypełniły się w całości w Jego męce i śmierci krzyżowej. Jezus, tożsamy z Synem Człowieczym (Dn 7,13), odsłania człowiekowi i ludzkości sens i kierunek życia (Mk 10,45). Każdy, kto w Niego wierzy, ma życie wieczne. Na takich przesłankach opiera się chrystocentryczna etyka, której głównym wymogiem jest obowiązek naśladowania Jezusa.

Chrześcijanie zaznajomiony z zasadami własnej wiary przyjmują te stwierdzenia, odzwierciedlające tradycyjne i usankcjonowane od strony dogmatycznej rozumienie Jezusa Chrystusa. Czy w takiej wizji jest miejsce na uzupełnienia i światło ze strony judaizmu? Czy chrześcijanie potrzebują czegośkolwiek od Żydów lub czy mogą się od nich czegoś nauczyć w sprawach, które są specyficznie chrześcijańskie? Czy Żydzi i judaizm mogą być chrześcijanom pomocni

w głębszym samorozumieniu? Czy w obrazie Jezusa utrwalanym przez prawie dwa tysiące lat i wyznawanym przez dziesiątki pokoleń wierzących istnieje zasadność i celowość podkreślania żydowskości Jezusa?

Jakkolwiek chrześcijański wizerunek Jezusa Chrystusa jest spójny i logiczny, odpowiedź na wszystkie postawione pytania brzmi twierdząco. Chrześcijanie potrzebują kontaktów z Żydami i dialogu międzyreligijnego na temat Jezusa przede wszystkim po to, aby lepiej zrozumieć samych siebie. Nasza wiara byłaby katastrofalnie zubożona i niepełna, gdyby ignorowała ludzkie uwarunkowania i aspekty rzeczywistości Wcielenia, do których należy prawda o żydowskości Jezusa. Poszukiwania w tym przedmiocie nie są jednak łatwe, bo Jego żydowskość, jak żydowskość w ogóle, realizuje się na dwóch płaszczyznach. Jedna to przynależność etniczna, narodowa, druga ma wymiar religijny. Pierwsza ma dla chrześcijan mniejsze znaczenie. Chrześcijaństwo obejmuje rozmaite ludy i narody, przynależność etniczna zaś wierzących nie stanowi problemu ani tytułu do jakichkolwiek przywilejów. Wciąż następują migracje, procesy integracji i dezintegracji różnych wspólnot politycznych i społeczeństw, co nie ma wpływu na ewentualność wejścia do Kościoła lub trwania w Kościele. Ale dla Żydów przynależność etniczna jest niesłychanie ważna. Strzegą jej i dbają o nią bardzo zazdrośnie rozstrzegając, kto jest, a kto nie jest Żydem. Dla odmiany religijny wymiar żydowskości jest ważny dla chrześcijan, natomiast większość Żydów usiłuje go zbagatelizować. Pomijając znaczne różnice w pojmowaniu i przeżywaniu żydowskości dochodzi do sytuacji, które dla chrześcijanina są zupełnie niezrozumiałe. Przykładowo, nie jest uważany za Żyda ktoś, kto został ochrzczony albo nawet przyznaje się do wiary w Jezusa Chrystusa, natomiast są Żydami ateści, czyli ludzie otwarcie deklarujący niewiarę w Boga. Wynikłe stąd napięcia dawały nieraz znać o sobie i uszczywniały wyznawców judaizmu i chrześcijan we wzajemnym patrzeniu na siebie i w poglądach odnośnie do osoby Jezusa. I właśnie dlatego pytanie o Jego żydowskość jest tak ważne. Skoro odpowiedź nie jest łatwa, trzeba tym bardziej dążyć do rozjaśnienia obrazu i uzyskania jak najszerszego rozeznania w sprawach, które przez stulecia rozniecały emocje i rodziły gorszące spory.

Samoświadomość Jezusa i Jego miejsce we współczesnym Mu judaizmie

Nim jeszcze Jezus został uznany za Syna Bożego, Drugą Osobę Trójcy Sw., a przez przeciwników za apostatę i oszusta, o którym pamięć powinna zagać — był wędrującym Galilejczykiem. W refleksji nad żydowskością Jezusa należy więc odtworzyć Jego historyczny wizerunek i środowisko, w jakim żył, posługując się obrazem

utrwalonym w Ewangeliach. Wbrew rozmaitym wątpliwościom i domysłom, które na szczęście przechodzą do arsenału historii egzegezy Nowego Testamentu, możliwe jest zarówno dotarcie do osoby Jezusa, jak i poznanie współczesnego Mu judaizmu palestyńskiego, do którego należał.

W dyskusjach wokół żydowskości Jezusa nie sposób pominąć tego, co Jezus sam o sobie miał do powiedzenia. Gdyby podczas Jego publicznej działalności ktoś postawił Mu pytanie: „Czy jesteś Żydem?“, byłoby ono dla Niego zaskakująco niezrozumiałe. Jezus był Żydem w sensie etnicznym. Narodził się z Matki-Żydówki, Maryi, a więc przyszedł na świat w łonie Izraela. Nikt nie jest w stanie poważnie zakwestionować Jego etnicznej żydowskości. Pona- wiają się natomiast próby podważenia żydowskości Jezusa w sensie religijnym, podejmowane zarówno przez Żydów, jak i przez niektórych chrześcijan. Wbrew nim trzeba zauważyć i podkreślić, że w życiu i postępowaniu Jezusa rozpoznajemy znamiona typowo żydowskie:

1. Jezus widzi w Żydach naród Bożego wybrania. Wzorem większości rodaków i w duchu autentycznej tradycji żydowskiej ufa Bogu w godzinie śmierci. Zna Torę i obficie nawiązuje do jej zaleceń, cytując ją nawet na krzyżu. Z ducha i ciała jest członkiem żydowskiej społeczności;

2. schemat życia Jezusa jest typowo żydowski: został poddany obrzezaniu, systematycznie odbywał pielgrzymki do Jerozolimy, podróżował do Miasta Świętego z rodzicami w dzieciństwie i samodzielnie w życiu dorosłym, znał i zachowywał zwyczaje, obyczaje oraz prawa ojczyste, w pełni respektował autorytet Tory, korzystał z nauczania w synagodze i sam w niej nauczał, znał tradycje egzegetyczne i teologiczne własnego narodu w zakresie objaśniania i wykładania Biblii Hebrajskiej;

3. Jezus był przywiązany do ziemi Izraela oraz jej fauny i flory, w swoim nauczaniu obficie nawiązywał do jej zasobów naturalnych i przyrody, znamionowało Go pozytywne — typowe dla Żydów — nastawienie do życia i jego darów, cechował głęboki podziw i szacunek dla dzieła stworzenia, znał też troski i potrzeby mieszkańców Ziemi Świętej;

4. idąc po właściwej judaizmowi linii myślenia Jezus był daleki od łatwego optymizmu i bezkrytycznego polegania na możliwościach człowieka. Dostrzegał zagrożenia i skutki zepsucia i grzechu, ale zarazem głosił możliwość przebaczenia i szansę nawrócenia każdego, kto zechce otworzyć się na Boga. Odważnie włączał do nauczania elementy krytyki własnego narodu oraz potępiał popełniane w nim nadużycia i występki. Czyniąc tak pozostawał w nurcie najlepszej tradycji prorockiej. Była to krytyka podejmowana „od wewnątrz”, potwierdzająca znajomość i przyłgnięcie do najszczytniejszych zasad judaizmu i troskę o stan duchowo-religijny rodaków;

5. orędzie Jezusa było adresowane przede wszystkim do Żydów. W ówczesnych czasach i sytuacji było to uwarunkowanie wynikające z Jego tożsamości. Jezusowe orędzie było tak dalece „żydowskie”, że Paweł z Tarsu stanął wobec pilnej potrzeby adaptowania go do odmiennej sytuacji chrześcijan pochodzenia pogańskiego;

6. Jezus chętnie korzystał z istniejących w Jego czasach i właściwych tylko judaizmowi instytucji religijnych, jak np. synagoga. W kanonicznych Ewangeliach wyraźnie rozpoznajemy układ i zawartość cyklu czytań liturgicznych, jakimi się wtedy posługiwano. Czytaniu Biblii Hebrajskiej towarzyszyło nauczanie, podawane w homilii i dostosowane do czytań danego dnia (zob. Łk 4,16—21). Przykładowo, nauka o „chlebie życia”, wygłoszona w synagodze w Kafarnaum (J 6,24—59), nawiązuje do tekstu Wj 16 czytanego w liturgii synagogałnej wczesną wiosną (kwiecień) w drugim roku trzyletniego cyklu czytań; dysputy wokół szabatu (Mt 12,1—8) podejmują wątki Lb 28,9—10 i 1 Sm 21, 1—10, czyli przewidziane na jeden z szabatów czytanie z Tory i Proroków. Przy synagogach istniały tzw. domy studium (*bet midrasz*), w których gromadzili się chłopcy i dorośli mężczyźni celem studiowania Tory. Jezus korzystał z tego nurtu przekazu świętej Tradycji Izraela. Cechował Go też głęboki szacunek dla świątyni w Jerozolimie, gdzie prowadził gwałtowne dysputy, podobne do znanych z tradycji żydowskiej dysput rabinów.

Samoświadomość Jezusa była zatem typowo żydowska. Także Jego współcześni traktowali Go jako wielkiego żydowskiego nauczyciela. Tak zwracali się do Niego Jego uczniowie i uczniowie Jana Chrzciciela, tłumy oraz inni nauczyciele żydowscy, którzy przyznawali Mu autorytet większy niż pozostałym komentatorom Prawa (Mk 12,14). Często nazywali Go „Rabbi”, co jest hebrajską formą tego samego tytułu, bo mianem rabina określano wykwalifikowanego nauczyciela. W Ewangeliach Jezus jest też nazywany „Panem”, ale to odzwierciedla powielkanocną świadomość Jego uczniów i wyznawców. Nie wolno zatem postrzegać Jezusa w izolacji od Jego narodu.

Również miejsce, jakie Jezus zajmował we współczesnym Mu judaizmie, nakazuje uważne zgłębianie sprawy Jego żydowskości. Chrześcijanie zwykli podchodzić do tej problematyki z trojakim nastawieniem:

— Ewangelie ukazują Jezusa w ustawicznym konflikcie z żydowskimi przywódcami politycznymi i religijnymi (faryzeusz, saduceusz, uczeni w Piśmie, kapłani, Sanhedryn), a nawet z szeroko pojętymi „Żydami”, co widać zwłaszcza w Ewangelii Jana. Na tym tle jest umieszczany proces Jezusa, Jego śmierć zaś jest objaśniana w kategoriach odpowiedzialności za nią Żydów. Chodzi przy tym nie tylko o Żydów, którzy byli uczestnikami wydarzeń pierwszego

Wielkiego Tygodnia w Jerozolimie, lecz o wszystkich Żydów wtedy żyjących, a nawet wszystkich Żydów ze wszystkich pokoleń, którzy żyli później i żyją teraz;

— judaizm biblijny, czyli ta forma judaizmu, jaka ukształtowała się po powrocie z wygnania babilońskiego pod koniec VI w. przed Chr. i w okresie istnienia Drugiej Świątyni, stracił zupełnie swoje znaczenie i dynamizm. Cechuje go wielka sterylność, tendencja do izolowania się od wszystkiego, co nie-żydowskie, oraz jałowość narastająca na skutek odrywania się od biblijnej tradycji i duchowości. Wszystko to sprawia pustkę judaizmu, na którą chrześcijanie mogą odpowiedzieć lekceważeniem i ignorowaniem go;

— dzisiejszy judaizm bierze początek i kształt od rabinów, którzy są spadkobiercami nurtu faryzejskiego. Rabini dokonali cenzury bogatej i wielopostaciowej tradycji żydowskiej, znacznie ją zawężając i usuwając te składniki, które nie przystawały do kierunków podjętej przez nich przebudowy. Judaizm wyczerpał swoje możliwości, przede wszystkim możliwości zbawcze, a więc nie może być drogą zbawienia dla Żydów. Miejsce religii „legalizmu” i bezdusznego Prawa zajęło chrześcijaństwo jako religia miłości, kontrastująca z judaizmem w rezultacie napięcia, jakie istnieje między zasadą miłości i wolności a zniewoleniem rygorami bezdusznego prawodawstwa.

Nawet pobieżny przegląd piśmiennictwa teologicznego i pobożnościowego, a jeszcze bardziej szczere rozmowy z chrześcijanami nie pozostawiają wątpliwości, że takie podejście nadal pokutuje i skłania się ku niemu wielu wyznawców Jezusa Chrystusa. Również Żydzi są tego świadomi i upatrują w takim nastawieniu przejaw, a zarazem źródło zapatrywań i postawy, które nazywają chrześcijańskim antysemityzmem. W ostatnim ćwierćwieczu zrobiono sporo, by przezwyciężyć to stereotypowe patrzanie na Żydów i judaizm, które przyniosło wiele negatywnych następstw i nie powinno być dłużej tolerowane. Nowsza refleksja teologiczna podchodzi inaczej do utartych przyzwyczajzeń i tez, jej wyniki zaś można zebrać w ten sposób:

— ewangeliczne opisy odzwierciedlają nie tylko historyczne uwarunkowania życia Jezusa, lecz także późniejsze napięcia i konflikty, które pojawiły się między Kościołem apostołskim a tą częścią Żydów, którzy nie uwierzyli w Jezusa. Za Jego życia wielopostaciowość judaizmu była czymś zwyczajnym, konflikty zaś z przywódcami żydowskimi nie mogły być krańcowo silne. Proces i śmierć Jezusa służyły również interesom rzymskich władz okupacyjnych oraz kolaborującej z nimi grupy Żydów;

— potrzebne jest nowe spojrzenie na początki i rozwój judaizmu rabinicznego. Ta forma skutecznie zabezpieczyła przetrwanie Żydów w obcym i często nieprzyjaznym środowisku. Skoro po prawie dwóch tysiącach lat Żydzi i judaizm przetrwali ze świadomością wła-

snej odrębności, zatem ich religia i kultura dobitnie potwierdziły swoją żywotność. Z teologicznego punktu widzenia nasuwa się pytanie, czy judaizm rabiniczny może być drogą chcianą przez Boga. Rodzi to konieczność opracowywania nowej chrześcijańskiej teologii judaizmu, postrzeganego jako religia żywa i dynamiczna. Łączy się z tym postulat odnowionego studium źródeł żydowskich i głębsze zainteresowanie judaizmem okresu międzytestamentowego;

— obserwacja życia Żydów i взгляд na to, co ich spotykało w przeszłości, pozwalają zauważyć, że wielu było autentycznymi świadkami Boga, oddającymi życie na rzecz uświęcenia Jego Imienia. Judaizm, czerpiąc soki z religii biblijnego Izraela, zna i praktykuje przykazanie miłości Boga i bliźniego. Jako taki nie pozostaje w opozycji wobec Ewangelii. Potrzeba rzetelnej refleksji teologicznej, czy może być oceniany przez chrześcijan jako droga zbawienia Żydów. Wynika stąd konieczność ustawienia w nowy sposób stosunków chrześcijańsko-żydowskich oraz nowego spojrzenia na narodziny chrześcijaństwa i naturę obydwu siostrzanych religii.

Żydowskość Jezusa — możliwości i wyzwania

W okresie perskim i przez znaczną część okresu hellenistycznego, czyli od końca V i do początku II w. przed Chr., Żydzi byli dość jednorodną społecznością religijną. Gwałtowne zmiany nastąpiły wskutek konfrontacji i wojen z hellenistycznymi władcami Syrii, nasilających się w drugim ćwierćwieczu II w. przed Chr. Powstało wiele ugrupowań i partii, które cechowało wymieszanie religii i polityki, wyrażające się m. in. w religijnie motywowanych powstaniach zbrojnych, z których najbardziej znane wybuchło pod przywództwem Machabeuszy. Spośród rozmaitych grup i frakcji, jakie się wtedy wyłoniły, przetrwali i zdobyli wpływy faryzeusze, saduceusze, zeloci i eseneńczycy. Po klęsce narodowej w latach 66—70 po Chr. faryzeusze ukształtowali i zabezpieczyli fundamenty judaizmu, stając się głównymi oponentami wspólnot chrześcijańskich. Ale nieco wcześniej, w samych początkach ery chrześcijańskiej, Jezus był najbliższy właśnie nauczaniu faryzeuszy i pozycji rabina. Argumenty na to są oczywiste: znał Torę ustną i jej nauczał (*Tora szebealpeh*), podejmował reinterpretację i adaptację Biblii Hebrajskiej stosownie do zmieniających się uwarunkowań i potrzeb wierzących, cechowała Go autentyczna postawa i zachowanie rabina, który nie tylko uczy, lecz i uzdrowia. Również nauczanie Jezusa, w synagogach i poza nimi, szło po linii nauczania współczesnych Mu faryzeuszy. Rozpoznawalne są ważne podobieństwa w zakresie doktryny: nacisk na przykazanie miłości, cześć dla Imienia Bożego oraz typowo „żydowskie” tematy obecne w Ośmiu Błogosławieństwach. Wzorem innych znakomitych rabinów brał udział we wspólnych posiłkach, a podczas jednego z nich, bezpośrednio poprzedzającego pojmanie

i śmierć, ustanowił Eucharystię. Nawet zasadniczy temat Jego nauczania, a mianowicie intymny związek z Ojcem, pozostaje w nurcie faryzejskiego sposobu myślenia i przeżywania Boga. Wprawdzie podkreślanie jedności z Ojcem wychodziło daleko poza to, co przyjmowali faryzeusze, ale koncepcja zażyłości między Bogiem a człowiekiem nie była nowa ani unikatowa dla Jezusa. Przesądziło to zresztą o zapamiętaniu i przechowaniu istoty nowej religii, najpierw wśród Żydów, a następnie i pogan. Wszystko to potwierdza i ilustruje głęboki duchowy wpływ faryzeizmu na myśl i postępowanie Jezusa.

Nurt faryzejski, do którego Jezus i Jego orędzie najbardziej przystają, powinien być pojmowany i przedstawiany nie tak, jak dotąd czynili to chrześcijanie, lecz jak charakteryzuje go Józef Flawiusz: „Była to grupa Żydów, którzy cieszyli się opinią wyróżniających się spośród innych pobożnością i skrupulatnym objaśnianiem praw” (*Wojna żydowska*, I, V, 2). Polemiki Jezusa z faryzeuszami mają do samo tło, co polemiki Jeremiasza z rodakami. W obu przypadkach, podobnie jak w wielu innych kiedy głos zabierali wielcy bohaterowie wiary, chodziło o oczyszczenie religijności. Jezus był najbliższy faryzeuszom, czyli ruchowi świeckiemu, który zajmował się objaśnianiem Prawa i adaptował Jego wymogi do nowych okoliczności. Jako nauczyciel i rabbi przystaje do wizerunku i wzoru poważnych nauczycieli Prawa. Zgromadził wielu uczniów, których nauczał i którzy z Nim przebywali. Lojalność i wierność, jaką żywili wobec Nauczyciela, stała się jednym z podstawowych warunków zapamiętania tego, co wspólnie przeżyli, i utrwalenia go w tradycji wczesnochrześcijańskiej, a wkrótce także w kanonicznych Ewangeliach. Między Jezusem a faryzeuszami istniały oczywiście różnice, ale nie powinno się ich wyolbrzymiać, zwłaszcza w tym celu, by odrywać Jezusa od Jego żydowskiego kontekstu i pozbawiać Go żydowskich korzeni.

Bez Jezusa-Żyda, który urzeczywistnił i wypełnił nadzieje mesjańskie wielu pokoleń swych rodaków, nie byłoby chrześcijaństwa. A skoro żydowski kontekst Jezusa jest tak ważny dla należytego odczytania Jego osoby i misji, trzeba posunąć się jeszcze dalej: bez religii biblijnego Izraela oraz bez judaizmu, czyli tej jej formy, jaka zaistniała i okrzepła po powrocie z wygnania babilońskiego, podlegając zresztą wielu transformacjom, również nie byłoby chrześcijaństwa. Odrywanie Jezusa od żydowskich uwarunkowań i tła grozi zgubną mitologizacją i wypaczeniem Ewangelii. Pozbawienie religii chrześcijańskiej zakorzenienia w Jezusie-Żydzie uczyniłoby z niej „idealistyczną nadbudowę”, upodabniającą ją do jakiejś ideologii lub doktryny.

Konkretny pożytek z dialogu na temat Jezusa polega na tym, że Żydzi mogą owocnie wspierać chrześcijan w docieraniu do historycznego Jezusa, co stanowi istotny warunek poprawnego i całościowego

wego zrozumienia Jego orędzia oraz okoliczności narodzin i dynamicznej ekspansji Kościoła. Trzeba tu jednak sformułować ważne zastrzeżenie: takie rozeznanie nie wyczerpuje wszystkich płaszczyzn refleksji odnośnie do osoby i nauczania Jezusa Chrystusa. Pytanie o Jego żydowskość to pytanie z gruntu teologiczne. Stawiając je, stajemy wobec problemu, kogo chcemy w Jezusie widzieć. Czy ma On być traktowany jako Pan, założyciel Kościoła i nowej religii, czy też jako człowiek historyczny, osadzony w społecznych, religijnych, kulturowych i politycznych realiach swoich czasów. Każda z tych odpowiedzi brana z osobna stanowi niedopuszczalne redukowanie tożsamości Jezusa. Skończy się albo zmitologizowaniem Jego postaci albo odejściem od tego, co w chrześcijaństwie jest niezbywalnie chrystopologiczne, czyli „judaizacją” chrześcijaństwa. Należy zatem godzić obie perspektywy, bo bez którejkolwiek z nich chrześcijaństwo byłoby okaleczone. Chrześcijanom nie chodzi jedynie o Jezusa historii, lecz o Jezusa Chrystusa — przedmiot wiary chrześcijańskiej. Ten aspekt ma dla Żydów znaczenie całkowicie drugorzędne. Ogromna większość nie widzi żadnych powodów, dla których mogłaby czy chciałyby wspomagać chrześcijan w głębszym poznawaniu i utwierdzeniu się w wierze chrześcijańskiej. To dlatego międzyreligijny dialog na temat Jezusa jest sprawą bardzo delikatną. Żydzi powinni jednak zrozumieć, że zwracanie uwagi czy nawet podkreślanie żydowskości Jezusa jest najlepszym sposobem na przewycięzanie i usuwanie z chrześcijańskiej teologii i praktyki wszelkich pokutujących jeszcze antyżydowskich stereotypów i uprzedzeń. Uznanie i docenianie żydowskości w Jezusie, który jest samym sercem wiary chrześcijańskiej, to najskuteczniejsza droga do poprawy chrześcijańskiego wizerunku Żyda jako takiego. Ignorowanie tego wymiaru Jego osoby obraca się najpierw przeciw Żydom, dopiero wtórnie zaś przeciw Jezusowi: wtedy gdy chrześcijanie nie chcą, aby był On takim Żydem, jakiego obraz mają w sobie. Chrześcijańskiemu podkreślaniu żydowskości Jezusa powinno zatem towarzyszyć większe otwarcie się ze strony Żydów, „odzyskiwanie” Go dla judaizmu i uznanie w Nim znaczącej postaci także w żydowskiej tradycji religijnej.

Poznanie Jezusa wymaga ze strony chrześcijan znajomości, a nawet pewnej dozy sympatii dla judaizmu. Dotychczas nie dbali o to ani wierni, ani teologowie i bibliści. Istnieje pilna potrzeba wypracowania nowej, post-Auschwitzowej chrystopologii, która dopatry się i uszanuje w Jezusie podobieństwo Jego losu i losu Żydów żydowskich współbraci, mordowanych w obozach śmierci i poza nimi z powodu ich żydowskości. Jan Paweł II przeprowadził znamienne analogię między między tym, co wydarzyło się w Jerozolimie, oraz w krematoriach Auschwitz-Birkenau, symbolizujących niemiecką eksterminację Żydów, kiedy 7 czerwca 1979 r. powiedział w homilii podczas mszy św. na terenie byłego obozu zagłady: „Przychodzę

więc i klękam na tej Golgocie naszych czasów, na tych mogiłach w ogromnej mierze bezimiennych, jak gigantyczny Grób Nieznanego Żołnierza". Jednym z filarów teologii po Auschwitz powinny być świadectwa z czasów Zagłady, których tragizm i głębia osiągają wymiar i ładunek właściwy ewangelicznym opisom męki i śmierci Jezusa. Wielowiekowa „passio Hebraica”, która osiągnęła swój szczyt w latach II wojny, stanowiła w jakimś tajemniczym sensie przedłużenie i uobecnienie „passio Jesu Christi”. Trzeba też wziąć pod uwagę fakt niezwykłego przetrwania Żydów i odzyskania przez nich — po prawie dwóch tysiącach lat — pełnej suwerenności. Istnienie Żydów i ustanowienie państwa Izrael nie pozwalają na czysto „świeckie” podejście do historii. Chrześcijanie na ogół to rozumieją natomiast problemy i spory obracają się wokół interpretacji tych faktów. Wiele pod tym względem już zrobiono (G. Baum, M. Dubois, J. Moltmann, F. Mussner, J. Pawlikowski, Cl. Thoma); jeszcze więcej pozostaje do zrobienia.

Problem nie polega więc tylko na tym, czy rozważania wokół żydowskości Jezusa pozwolą wnieść coś nowego do chrześcijańskiego pojmowania Jego osoby i roli. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że tak. Wprawdzie — teoretycznie mówiąc — obraz Jezusa i wiara w Niego mogłyby istnieć bez wyraźnego odwoływania się do Żydów i judaizmu, ale straciłoby na tym zarówno chrześcijanie, jak i Żydzi. „Pomaganie” chrześcijanom w pogłębianiu pełnego i prawdziwego wizerunku Jezusa-Żyda ma swój sens, bo przynosi ważne korzyści również Żydom. Chrześcijański antyjudajizm, którego przecież nie brakowało, karmił się skutkami, jakie pociągało za sobą lekceważenie żydowskości Jezusa. Z drugiej strony na podglebiu tego antyjudajizmu rozwijały się poglądy i postawy, które w gruncie rzeczy obracały się także przeciw Jezusowi. Bunt przeciw Żydom zawsze przeobraża się w bunt przeciw Jezusowi i stanowi przejaw triumfu pierwiastka pogańskiego w chrześcijaństwie. Jeżeli ktoś nie znosi lub wręcz nienawidzi judaizmu i Żydów, to nie jest w stanie dostrzec i uznać prawdziwej tożsamości Jezusa. Antyżydowskość w ostatecznym rozrachunku prowadzi do antychrześcijańskości. Jeżeli chrześcijanie negują żydowskość Jezusa, to odrywają się od swoich korzeni. Natomiast przywoływanie i podkreślanie Jego żydowskości może być skutecznym antidotum na antysemityzm.

„Kto spotyka Jezusa Chrystusa, spotyka judaizm” — stwierdził Jan Paweł II podczas spotkania z przedstawicielami wspólnoty żydowskiej w Moguncji (17 XI 1980). „Kto się wstydzi Izraela, ten wstydzi się Jezusa Chrystusa, a tym samym swej własnej egzystencji” — dopowiedział Alfred Läßle, znany niemiecki egzegeta i teolog.

ks. WALDEMAR CHROSTOWSKI

Bibliografia

- Charlesworth J. H. (ed.), *Jews and Christians. Exploring the Past, Present and Future*, Crossroad, New York 1990.
- Charlesworth J. H. (ed.), *Jesus' Jewishness. Exploring the Place of Jesus in Early Judaism*, The American Interfaith Institute, Crossroad, New York 1991.
- Chrostowski W., *Znaczenie Szoah dla chrześcijańskiego zrozumienia Biblii*, *Znak* 5/1991, s. 61—71; *Collectanea Theologica* 62/1992/2, s. 99—112.
- Falk H., *Jesus the Pharisee: A New Look on the Jewishness of Jesus*, New York/Mahwah N. Y. 1985.
- Frankemölle., *Pierwotne chrześcijaństwo jako zreformowany judaizm? Jezus i Paweł jako Żydzi*, *Collectanea Theologica* 61/1991/1, s. 5—21.
- Frankemölle H., *Apostoł Paweł i jego interpretacja śmierci Jezusa Chrystusa*, *Collectanea Theologica* 61/1991/2, s. 5—16.
- Harvey A. E., *Jesus and the Constrains of History*, Philadelphia 1982.
- Hengel M., *The Charismatic Leader and His Followers*, New York 1981.
- Mussner F., *Traktat o Żydach*, *Kościół a Żydzi i judaizm* 4, ATK, Warszawa 1993.
- Pawlikowski J., *Christ in the Light of the Christian-Jewish Dialogue*, *Studies in Judaism and Christianity — A Stimulous Book*, Paulist Press, Ramsey, N. Y. 1982.
- Pawlikowski J., *Jesus and the Theology of Israel*, M. Grazier Inc., Willmington, Delaware 1989 (rec. W. Chrostowski), *Przegląd Powszechny*, 12/1989, s. 461—463.
- Riches J., *Jesus and the Transformation of Judaism*, The Seabury Press, New York 1982.
- Sanders E. P., *Jesus and Judaism*, Fortress, Philadelphia 1985.
- Sandmel S., *We Jews and Jesus*, New York 1965.
- Schoneveld J. C., *The Jewish „No” to Jesus and the Christian „Yes” to Jews*, *Quarterly Review* 4:4 (Winter 1984), s. 52—63.
- Swidler L., Eron L. J., Hoyan G., Dean L., *Bursting the Bonds. A Jewish-Christian Dialogue on Jesus and Paul*, Faith Meets Faith Series, Orbis Books, Maryknoll, New York 1990; rec. W. Chrostowski, *Collectanea Theologica* 61/1991/3, s. 196—198.
- Thoma Cl., *Christlichen Theologie des Judentum*, Aschaffenburg 1978; przekł. angielski: *A Christian Theology of Judaism*, transl. by H. Croner, Paulist, New York/Ramsey 1980.
- Vermes G., *Jesus and the World of Judaism*, SCM Press Lmd, London 1983.
- Vermes G., *Jesus the Jew: A Historian's Reading of the Gospel*, London 1983^s.
- Wigoder G., *Nowy Testament i chrześcijaństwo w świetle myśli żydowsko-izraelskiej*, *Przegląd Powszechny* 12/1988, s. 344—358 i 1/1989, s. 36—49.